

Przemówienie towarzysza Chruszczowa na zebraniu pionierów wyjeżdżających na zagospodarowanie odłogów

MOSKWA (PAP). Jak już podawaliśmy, w Teatrze Wielkim w Moskwie odbyło się zebranie komсомоłców i młodzieży Moskwy i obwodów moskiewskiego, którzy wyrazili chęć wyjazdu na wieś do pracy przy zagospodarowaniu odłogów i ugorów. Na zebraniu wygłosił przemówienie pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, który powiedział:

Niech mi wolno będzie, towarzysze, w imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego powitać was i życzyć wam jak największych sukcesów w pracy dla dobra naszej wielkiej ojczyzny radzieckiej.

Towarzysze! Dobrze, że postanowiliście wziąć udział w zagospodarowaniu odłogów i swą pracę wspaniałych towarzyszy, którzy już pracują na tych ziemiach, a których przedstawiciele przemawiali na tym zebraniu. Gdy w ub. roku mówiono o tych ziemiach leżących odległości, zdawało się, że są one bardziej odległe od Moskwy niż dzisiaj. W owym czasie mało mieszkańców Moskwy odwiedzało dalekie rejony Kazachstanu i Altaju, toteż nie mieli oni konkretnego i jasnego wyobrażenia o tych ziemiach.

Inaczej przedstawia się sprawa obecnie, kiedy na nowiny wyjechały tysiące ludzi, poznali te tereny, pracują tam i piszą listy. Prawdą jest, że listy były różne pod względem treści, były również — trzeba to przyznać — listy płaczące, jednakże większość ich była z zapałem na entuzjazmem; ludzie wyrażali niezmądloną wiarę w sukcesy powierzonej im sprawy. Listy te — to wspaniałe dokumenty naszych dni, świadczące o mocnym duchu naszej dzielnej młodzieży, która wychodziła, by zagospodarować odłogi. Dlatego też dzisiaj łatwiej jest Komсомолowi rozmawiać z młodzieżą, wyjeżdżającą, by poszła za przykładem tych, którzy w roku ubiegłym przystąpili do zagospodarowania nowych obszarów stepowych na Syberii i w Kazachstanie.

Sądzę, że w roku bieżącym zakończymy w zasadzie uzupełnianie kadr nowych sołchozów i MTS w rejonach zagospodarowywanych odłogów. Czy będzie to słuszne, towarzysze, czy też zastawimy to pięć na rok przyszły?

Głosy na sali: — Zakończymy! Tak, prawdopodobnie trzeba będzie zakończyć. Jest to dla kraju niezwykle ważna sprawa. Wiele, że partia i rząd postanowiły zagospodarować do 1956 roku 28-30 milionów hektarów nowych ziem. Zwracam uwagę na liczbę 28 milionów, jest ona lepsza niż 28, ponieważ jest większa, a więc zbierzemy też więcej zboża (oklaski).

Wydało mi się, że nie ma wśród nas nikogo, kto wątpiłby, że ziemię tę zostaną zagospodarowane. Około 20 milionów hektarów uprawy i obsady w roku bieżącym, pozostaje jednak 10 milionów. Będzie można je jednak łatwiej zagospodarować po obsadzie 20 milionów hektarów. Tak więc, w roku przyszłym będziemy mieli dodatkowo 30 mln. na zasiewów. A 20 milionów, towarzysze, to rzecz wielka, to wielkie uzupełnienie tego, co już mamy.

Równocześnie z zagospodarowaniem ziem nowych znajdziemy rezerwy w starych rejonach, zarzemy zielone użytki tam, gdzie są mało wydajne, i zasiejemy na nich zboża oraz inne rośliny dające dobre plony. I wówczas otrzymamy znacznie większe niż obecnie zbiory zboża, ziemniaków, warzyw i roślin przemysłowych.

Pragnąłbym, towarzysze, podzielić się z wami swoimi wrażeniami. Jak wiecie, w roku ubiegłym miałem sposobność zwiedzić ziemię leżącą odległości w Kazachstanie, na Altaju, w okolicach nowosybirskich i omskich. Mieszkałem wiele lat i spędziłem dzieciństwo na Ukrainie, znam jej bogactwa. Zdawało mi się, że w Związku Radzieckim trudno jest znaleźć ziemię bogatszą od ukraińskiej! Towarzysze, ziemię Kazachstanu i Altaju są jednak znacznie bogatsze! Chodzi oczywiście nie o wszystkie ziemie Kazachstanu i Altaju — mamy tam również ziemie mało wartościowe — lecz na ogół jest tam znacznie więcej urodzajnych gruntów niż na Ukrainie. I oto na takich ziemiach hasłały dotychczas zajęci i pasły się dzikie kozy. Dawniej już trzeba było przystąpić do zagospodarowania odłogów. Mówi się, że jest tam mało opadów. Przecież na południu Ukrainy opada nie są wcale większe. Tak więc, argument taki nie wytrzymuje krytyki. Jedyną rzeczą, o której można mówić, to fakt, że o tam to słabo zaludnione lub w ogóle nie zaludnione rejony. Jednakże dzięki waszemu aktywnemu poparci, dzięki poparciu całej młodzieży trudności ta zostanie przezwyciężona.

Trzeba stwierdzić, że na odłogi od dawna zwracano uwagę. Jeszcze za czasów caratu próbowano rozwinąć zagospodarowanie. Nie z tego nie wyszło: w warunkach ustroju kapitalistycznego w Rosji nie można było pobudzić ludzi do zagospodarowania odłogów. Inaczej przedstawia się sprawa w naszych radzieckich warunkach. Naród radziecki stworzył potężny przemysł, który uzbraja rolnictwo w bogaty sprzęt techniczny. Ludzie radzieccy dobrze rozumieją, że zagospodarowanie odłogów leży w interesie umocnienia potęgi naszego kraju, w interesie podniesienia dobrobytu narodu. Stąd pełny entuzjazm młodzieży. Może ona wydajnie pracować posługując się najwspanialszym sprzętem technicznym, który państwo skierowało na nowe ziemie. Ziemiom tym dają państwo dziesiątki tysięcy hektarów, kombajnów i innych maszyn. Komсомоł, nasza okryta chwała młodzież z zapałem odpowiadają na apel partii. Świadczy, że właśnie młodzież przysięgnęła szturm do odłogów.

Wszyscy, którzy tam przybyli, pracują bezpośrednio w produkcji. Wiele, że wielu z was będzie musiało pojechać na pustkowia, gdzie nie zbudowano jeszcze domów, gdzie nie ma niezbędnych urządzeń bytowych. Młody chłopiec lub dziewczyna może łatwiej niż duża rodzina znaleźć te chwilowo niewygodne. Przemawiali tu komсомоłcy Lomtiewa i Kasatkin, którzy pracowali już na odłogach. Tamtejszy młódz dołaj im dziękować, ale prawdopodobnie nie było im tak wesoło jak u tam opowiadali. Lecz ludzie pracują tam nie lekając się trudności. Rozumieją oni, że mieliśmy sprawy trudniejsze. Przy pomocy siebie, dzięki odpowiadaniu żołnierzom w czasie wojny? Odpowiadali tam, gdzie walczyli. Skoro kraj tego wymaga — naród nasz nie będzie szczędził siły. Przecież nie widzieli i zdawali sobie sprawę, że z tej trybuny przemawiali ludzie, którzy swą pracę przewracają skiby i zagospodarowywać ziemię. A ziemi tej nie opuszczymy ani na rok ani za dwa. Będziemy musieli osiąść na niej mocno i raz na zawsze. Dlatego też pojadą tam, abyście się tam znieśli! (Okłaski).

Kim jest człowiek zony? Jest to człowiek, który chce zapewnić rodzinie i mocno osiąść na nowym miejscu, a kto zakłada rodzinę, jest dobrem obywatel. Kraj nasz będzie tym mocniejszy, im więcej będziemy mieli ludzi. Ideologów burżuazji wywodziły wiele ludobójczych teorii, w tym również teorie przeludnienia. Zastanawiają się oni nad tym, jak zmniejszyć ilość urodzin i ograniczyć przyrost ludności. U nas, towarzysze, sprawa przedstawia się inaczej. Gdyby do 200 milionów dodać jeszcze 100 milionów, to i wówczas byłoby za mało!

Pragnę skorzystać z okazji i zwrócić uwagę na pewne zagrożenie. Niektórzy towarzysze zarzucają nam, że uchwalona w swoim czasie ustawa o opodatkowaniu niezamężnych i bezdzietnych jest kiepska. Towarzysze, jeśli lają kosa za tę ustawę, to przede wszystkim mnie. To ja zgłosiłem projekt tej ustawy. Obecny tu jest też Matlenkow, który może to potwierdzić. Zaproponowałem

ty mleczarskie. Trzeba zmienić tę sytuację.

Albo Sachalin! Są tam również malownicze i żyzne ziemie; klimat jest dobry, wilgotny, może nawet nieco zbyt wilgotny. Jednakże i tam mieszkają ludzie radzieccy, czują się doskonale i pracują dobrze, pożytecznie. Mówiąc krótko, musimy na Wschodzie szybkie zagospodarowanie nie uprawiane ziemie, mocno osiąść na tych ziemiach. Podczas pobytu w Komсомолsku, w tym młodym mieście, jak również w innych nowych miastach na Dalekim Wschodzie, gdy rozmawialiśmy z robotnikami i urzędnikami — rzucali się nam w oczy patriotyzm mieszkańców tych miast. Z jakim zaufaniem opowiadali oni o tym, jak budowali swe miasta! Prosił gorąco, aby pomóc im uczynić ich miasta jeszcze piękniejszymi. Jest wśród nich wielu moskwiaków, którzy przybyli tam dawniej, aby budować nowe miasta.

Milosć dla swego miasta — to piękna cecha! Być może, ktoś spośród was powie, że nie trzeba agitować, że sami o tym wiecie. Zdarza się jednak, że gdy podnosi się silna fala patriotyzmu — wraz ze wszystkim co zdrowe, wypływa na wierzch także coś złego. (Śmiech, oklaski). Ale kiedy zaczyna się trudność, wówczas opada nastój. Ten czy ów może znaleźć się z powrotem w Moskwie. Cóż, zegnany was z honorami, a powitamy was radością. (Śmiech). Tak, powiemy: już bez honorów!

Jednocześnie zagospodarować nowe ziemie — to bardzo pięknie. Trzeba tam wiele budować. Co prawda, w wielu rejonach, w których zagospodarowywuje się nowe ziemie, nie ma drzew, lecz weźcie dla przykładu Ukrainę, weźcie nasze rejony donieckie. Znajdźcie Ukrainców, którzy mieszkają w chatach lepiących z gliny. Sam kiedyś mieszkalem w takiej chatce; zimą jest w niej ciepło, a latem zawsze chłodno. W tym też leży jej wartość.

W Kazachstanie, dokąd wielu z was pojadzie, jest dużo jezior. Republika ta posiada najbogatsze zasoby trzciny błotnej. Jest to wspaniały materiał do budowy domów i wszelkich innych budynków gospodarskich. Należy go tylko umiejętnie wykorzystać. Trzeba będzie osiedlić się na nowych ziemiach Kazachstanu, w związku z czym domy powinny być dobrze zbudowane. Możecie to zrobić. Prawdą jest, że w pierwszym okresie podłoga będzie ewentualnie gliniana. Ale na to nie ma rady. Z czasem zrobimy podłogi drewniane. Nie od razu jak mówią Białorusini, że nie ma rady. Trzeba uznać, że to jest dobre, aby być w domu nie tylko w dziedzinie produkcji — jest to oczywiście najważniejsze — lecz również w dziedzinie bytu. Trzeba przyznać, że każdy od razu zobaczył, że mieszkańcy Moskwy, przesiadający się do nowych ziem, nie tylko nie tracą, lecz zyskują. Jest to niezwykle ważna sprawa. Budujcie szkoły, domy dziecka, żłobki i przedszkola.

Przemawiał tu jeden z nowych osiedleńców. Mówił, że powstanie u nich szkoła dziesięcioklasowa i że w przyszłym roku będą się uczyli. Jest sprawa niezwykle ważna, aby ci spośród was, którzy nie mają średniego wykształcenia, zdobyli je. Istnieją ku temu wszelkie możliwości. Trzeba zdobywać wiedzę fachową, opanowywać nowoczesną technikę, wówczas praca i akumulacja będą socjalistycznymi dziedzinami i życie będzie znacznie piękniejsze.

Towarzysze! Aby podnieść poziom życia narodu, trzeba rozwijać rolnictwo, uzyskiwać więcej artykułów żywnościowych, więcej surowców dla przemysłu. Trzeba jednak wiedzieć, że wszystkie sukcesy naszego kraju zawiązywałyśmy zwycięstwem generalnej linii partii, która została nakreślona przez Lenina i była nieugięta wola w życie przez partię pod kierownictwem Stalina, i która nadal będzie realizowana przez całą naszą partię. Jest to zwycięstwo polityki przemysłowej kraju. Bez rozwoju przemysłu, bez rozwoju rolnictwa, bez rozwoju przemysłu budowy maszyn nie moglibyśmy rozwijać naszej gospodarki narodowej ani odnieść zwycięstwa w latach doświadczonych wojennych. Znajdujemy się w otoczeniu kapitalistycznych państw. Nasze sukcesy cieszą się wrogością i wywołują wściekłość wrogów. Powinnyśmy nieustannie umacniać potęgę naszej ojczyzny, walczyć o trwałą pokój na całym świecie.

Naród radziecki zajęty pokojową pracą poświęca wszystkie siły wielkiej sprawie budowania komunizmu. Jesteśmy przekonani, że zwycięstwo będzie naszym udziałem, ponieważ kierujemy się nauką Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina!

Nasze sukcesy są olbrzymie. Nie wolno nam jednak spocząć na laurach, powinniśmy pracować dalej! Potrzeba nam jeszcze więcej samokrytyki. Nie należy chęć się tym, że kogoś tam doścignęliśmy i przestęgnęliśmy. Trochę więcej wymagajmy wobec siebie samych, mniej samowolaństwa! Nie należy zadowalać się tym, cośmy zrobili, ponieważ na dziś to wystarczy, lecz jutro będzie już za mało. Krytyka i samokrytyka powinny usuwać kur i pleśń z naszych urzędów, a wówczas szybkiej będą się rozwijały mocne kielki tego wszystkiego, co produkuje w naszej gospodarce.

Przemawiał tu towarzysza Kasatkin, który wyjechał na ziemie nie zagospodarowane z zakładów „Jamanet”. Niezwykle miło było usłyszeć, że już w pierwszym roku pracy na odłogach zdobył wraz ze swym kolektywem prawo uczestniczenia w Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej. Sądzę, że każdy z was będzie walczył o prawo uczestniczenia we Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej. Jadąc zagospodarowywać odłogi nie powinniście przynieść umyślnie, wstyd kolektywowi, z którego wysłicie. Moim zdaniem, nie wypada nawet, abyście się nie stali uczestnikami wystawy. (Okłaski).

Posiadamy sprzęt techniczny, dobrą ziemię, posiadamy wiedzę, bierzmy więc mieli jeszcze więcej. Czegoś więc jeszcze trzeba? Wytłumaczcie. Jeśli się ci nie powiodło w jednym roku, to nie zrażaj się, walcz dalej! a w drugim lub trzecim roku na pewno odniesiecie zwycięstwo. Nie ma takich przeszkód, których człowiek nie mógłby pokonać, o ile zależe mu o tym. Z tego, o co walczy, posiadajcie wiedzę i wytrwale pracujcie. Czym jest Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza? Jest ona ogólnonarodowym wyrazem tego, co w krótkim czasie możemy uzyskać w wystarczającej ilości artykułów niezbędnych dla kraju i produkcji. Jak się przedstawia nas sytuacja? Z każdym rokiem mamy coraz więcej artykułów żywnościowych, a mimo to wciąż jeszcze odczuwamy brak towarów. Dlatego się tak dzieje? Dlatego, że z roku na rok rośnie klasa robotnicza, wzrastają płace, obniżają się ceny, zwiększa się liczba komentów. Czy jest to źle? Nie — bardzo dobrze. Trzeba jednak, aby produkcja nie pozostawała w tyle za wzrostem potrzeb ludności. Wytwarzajcie, rozwijajcie organizowania pracy, umiędzynarodowienie środków materialnych — wszystko to umożliwi pomyślne rozwiązanie naszych zadań w jak najkrótszym czasie.

Powinnyśmy w 1955 r. znacznie zwiększyć produkcję artykułów rolniczych. Trzeba rozwinąć gospodarkę zbożową i hodowlę, trzeba, aby było więcej warzyw, ziemniaków, bawełny, lnu, konopi i innych roślin. Zręczymy wam, towarzysze, wielkich sukcesów! Czekamy na wasze listy, w których napisiecie o waszych sukcesach w zagospodarowaniu odłogów, w pracy dla dobra ojczyzny, dla umocnienia jej potęg! (Burzliwe, długotrwałe oklaski, uszczypek wstają).

Targi w Bonn — kto ma być zwierzchnikiem nowego Wehrmachtu

BERLIN (PAP). W urzędzie Blanka (faktyczne ministerstwo wojny republiki bońskiej) i w bońskich kołach rządowych toczą się ostatnio rozmowy w sprawie obalenia stanowiska wodza naczelnego odbudowywanego Wehrmachtu oraz mianowania dowódcy poszczególnych armii, korpusów, dywizji itp.

Dziennik zachodnio-niemiecki „Frankfurter Rundschau” opublikował na ten temat artykuł, w którym informuje, że w kołach polityków bońskich należą do partii chrześcijańskich, którzy uważają, iż najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby objęcie dowództwa nad nowym Wehrmachtem przez samego Adenauera. Natomiast przywódcy FDP (wolna partia demokratyczna) proponują powierzenie dowództwa

naczelnego prezydentowi republiki bońskiej Heussowi. W toku tych dyskusji w sprawie polityki bońskich z przedstawicielami urzędu Blanka na czele domaga się coraz natężniejszego mianowania jak najbardziej doświadczonych przywódców wojskowych, którzy byliby generalami hitlerowskimi.

„Frankfurter Rundschau” stwierdza dalej, że jeżeli nowo powołany minister wojny podległoby podległości politycznej dyktando rządu, a do wództwa naczelnego nad siłami zbrojnymi obejmie Adenauer, to partia chrześcijańsko-demokratyczna będzie mogła realizować bez przeszkód swój program militarny.

Przesunięcie drugiego czytania układów paryskich w Bundestagu na 9 lutego

BERLIN (PAP). Tarcia i rozbieżności w łonie bońskiej koalicji rządowej w sprawie terminu drugiego czytania układów paryskich w Bundestagu, który wyznaczono pierwotnie na 20 stycznia br., zmusił Adenauera do przesunięcia tego terminu.

Jak podają, drugie czytanie układów paryskich w Bundestagu ma nastąpić dopiero w dniach 10 i 11 lutego.

BERLIN (PAP). Kanclerz boński Adenauer wszelkimi siłami dąży do tego, aby w jak najkrótszym czasie doprowadzić do ratyfikacji przez Bundestag układów paryskich oraz rozpocząć otwarcie remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Jak donosi

prasa zachodnio-niemiecka, Adenauer przeprowadził w dniu 7 br. konferencję z przedstawicielami frakcji partii rządowych Bundestagu. W konferencji brali również udział eksperci. W toku obrad Adenauer zażądał, aby układy paryskie zostały ostatecznie ratyfikowane przez Bundestag do końca lutego oraz zaproponował, aby drugie i trzecie czytanie układów paryskich odbyło się w końcu stycznia i początku lutego.

Natychmiast po ratyfikacji układów paryskich Adenauer zamierza zrehabilitować w Bundestagu przygotowany już projekt ustawy o wprowadzeniu

obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech zachodnich oraz inne projekty ustaw związane z tworzeniem armii zachodnio-niemieckiej. Dziennik zachodnio-niemiecki podaje, że na piątkowej konferencji przedstawicieli frakcji Włoch Partii Demokratycznej (FDP) oraz Partii Pracy (BHE) wystąpił przeciwko propozycji Adenauera natychmiastowej ratyfikacji układów paryskich.

Carlo Schmidt gotów do kapitulacji

BERLIN (PAP). Prasa donosi z Duesseldorfu, że Carlo Schmid wygłosił przemówienie w klubie „Rhein-Ruhr”, zrzeczając się przemysłów Zagłębia Ruhry. Wypowiedział się on za „jednoczeniem Niemiec i za rozmowami z Związkiem Radzieckim w sprawie przeprowadzenia wolnych ogólnie-niemieckich wyborów”. Równocześnie jednak Schmid oświadczył, iż „w wypadku jeśli nastąpi, zgodnie z przepisami konstytucji, ratyfikacja układów paryskich, wówczas SPD lojalnie uzna te układy”. Przypomnił on, że SPD zwalczała również tzw. „organizację schumanowską”, lecz po jej utworzeniu „lojalnie współpracuje z władzami tej organizacji”.

Dzienniki zwracają uwagę na to, że oświadczenie Carlo Schmid jest sprzeczne z wypowiedziami przewodniczącego SPD, Ollenhauera, który występował przeciwko układowi paryskiemu.

Przed otwarciem sesji parlamentu francuskiego

PARYŻ (PAP). 11 stycznia rozpoczyna się sesja parlamentu francuskiego 1955 roku. Zgodnie z procedurą parlamentarną sesja rozpocznie się od wyboru nowych przewodniczących obu izb parlamentu. Ich zastępców Biura oraz komisji parlamentarnych. W kołach politycznych panuje przekonanie, że przewodniczącym Rady Republiki

wybrany zostanie ponownie Monnerville, natomiast Le Troquer — zdanien tych — mało ma szans, iż wybrany zostanie ponownie przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego. Wśród kandydatów na przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego wymienia się: Marcel Cachin (komunist), R. Bruynel (niezależny republi-

kanin), Gaston Palewski (gaullista), P. Schneider (MRP), Delbos (radykał).

Ustawa przewiduje trzy tury głosowania: w pierwszej i drugiej turze kandydat powinien uzyskać bezwzględna większość głosów, aby zostać wybranym, w trzeciej turze dostateczna jest względna większość. Głosowanie jest tajne.

Gwałty kolonizatorów francuskich w Algierze zagrażają pokojowi

Pismo przed tawiciela Arabii Saudyjskiej do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Jak już podawaliśmy, sekretarz ONZ publikował w prasie pismo przedstawicieli Arabii Saudyjskiej w ONZ, Assal-al-Fakihi, do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa. Pismo to wskazuje, że rząd Arabii Saudyjskiej uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Rady Bezpieczeństwa na groźną sytuację, jaka wytworzyła się ostatnio w Algierze. Rząd mój jest zdania — pisze Assal-al-Fakihi — że sytuacja ta stanowi zagrożenie powszechnego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W załączonym do pisma wyjaśnieniu przedstawiciel Arabii

Saudyjskiej przypomina, że w pierwszym tygodniu listopada ubiegłego roku wybuchło w Algierze powstanie narodowe, na znak protestu przeciwko represjom i terrorowi władz francuskich. Władze francuskie podjęły przeciwko powstańcom zakrojone na szeroką skalę operacje wojskowe, których celem było zlikwidowanie wszelkiego oporu ludności. Jednocześnie władze francuskie usiłowały za pomocą światowej opinii publicznej zrewizować sytuację w Algierze. Mimo wszelkie zastosowane środki — głosi dalej wyjaśnienie — Francuzi przekonali się, że nie opanują sytuacji nawet

przy pomocy największej ilości wojska i policji.

Równoległe z operacjami wojskowymi — głosi pismo Assal-al-Fakihi — Francuzi zastosowali wobec powstańców krwawe kolonizatorskie metody gwałtu i represji — masowe areszty, zakaz wieców i zgromadzeń, konfiskaty prasy itd. Naród i rząd Arabii Saudyjskiej z wielką trwogą i niepokojem obserwują obecną sytuację w Algierze. Rząd mój uważa, że sytuacja ta może doprowadzić w konsekwencji do konfliktów międzynarodowych i postawić pod znamię pytania utrzymanie powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.

Oświadczenie charge d'affaires ZSRR w Iraku

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w dniu 8 stycznia charge d'affaires ZSRR w Bagdadzie I. N. Juszkyn wręczył dyrektowi generalnemu ministerstwa spraw zagranicznych Iraku D. Awoiemu notę stwierdzającą:

Wobec nieprzyjaznego stanowiska zajętego przez rząd iracki wobec ZSRR, stanowiska, które znalazło wyraz w oświadczeniu o zerwaniu stosunków z Związkiem Radzieckim, rząd radziecki postanowił odwołać swych przedstawicieli dyplomatycznych z Iraku.

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że odpowiedzialność za to spada całkowicie na rząd Iraku.

Pomoc ZSRR dla ludności Egiptu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu: Ambasador ZSRR w Egipcie D. Solod złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Egiptu Mahmoudowi Fawzi, wyrażając mu współczucie rządu radzieckiego z powodu klęski powodzi, jaka nawiedziła Egipt. Ambasador Solod zawiadomił egipskiego ministra spraw zagranicznych, że Związek Sowiecki przekaże egipskiemu Stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża 60 tysięcy rubli w celu ucielenia pomocy ludności, która uciepiała wskutek powodzi.

Minister Fawzi prosił o przekazanie rządowi ZSRR wyrazów głębokiej wdzięczności za tę pomoc.

Dochođenje karne w sprawie Dżilasa i Dediera

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Belgradu: Jak podaje agencja Jugopress, belgradzki sąd okręgowy ma zakończyć w tych dniach dochodzenie w sprawie Dżilasa i Dediera. 31 grudnia 1954 r. prokurator przy sądzie belgradzkim wysunął przeciwko nim oskarżenie o uprawianie oszczerstwa i wrogię propagandy.

W ZSRR wydany zostanie pełny „Dziennik” R. Rollanda

MOSKWA (PAP). Jak już donosiliśmy, Państwowa Biblioteka ZSRR im. W. I. Lenina otrzymała i stycznia br. do swej dyspozycji „Dziennik z lat wojennych” wielkiego pisarza francuskiego Romain Rollanda.

W liście z 25 listopada 1934 roku, adresowanym do dyrektora Państwowego Biblioteki ZSRR im. Lenina, Romain Rolland pisał, że oryginał jego „Dziennika” znajdował się będzie w bibliotece publicznej Uniwersytetu w Bazylei (Szwajcaria), a 3 kopie przesyła do biblioteki im. W. I. Lenina, do biblioteki Uniwersytetu Harvardzkiego (Ameryka) i do biblioteki Instytutu im. Nobla w Sztokholmie.

Poszczególne rozdziały „Dziennika” były już w śmiertelnym okresie publikowane w prasie paryskiej.

„Dziennik” — według zdania samego pisarza, to dokument, który odzwierciedla prawdziwe podłoże pierwszej wojny światowej przeciwko której Romain Rolland nieugięte walczył.

Na uwagę zasługuje fakt, że w „Dzienniku” znalazł wyraz sympatie, jakie wybitny pisarz francuski żywił już w tym okresie (1917 r.) do młodej Republiki Radzieckiej.

Zwycięstwo kolejarzy angielskich

LONDYN (PAP). Jak już donosiliśmy, w nocy z 9 na 10 stycznia br. miał rozpocząć się w całej Wielkiej Brytanii strajk kolejarzy, którzy domagali się podwyżki płac i poprawy warunków pracy. Dzięki zdecydowanej postawie kolejarzy, władze rządowe i dyrekcja znacjonalizowanych kolei brytyjskich musiały zgodzić się na zadośćuczynienie żądaniom kolejarzy. Strajk został odwołany przez Ogólnokrajowy Związek Zawodowy Kolejarzy.

25-lecie dziennika „Daily Worker”

LONDYN (PAP). 8 stycznia „Daily Worker” obchodził 25 rocznicę swego założenia. Dziennik publikuje depesze z życzeniami utrzymanie od redakcji „Prawdy”, „Zeminnizbaw” i hinduskiego czasopisma „New Age”.

W numerze jubileuszowym „Daily Worker” zamieszcza artykuł swego redaktora naczelnego Campbella, który podsumowuje wyniki 25-letniej pracy dziennika i omawia zadania na przyszłość.

Tow. HENRYK ŻELIGOWSKI

Dyrektor Biura Kadr i Doskonalenia Kadr Naukowych Polskiej Akademii Nauk, członek PZPR. W zmarłym utraciliśmy oddanego pracownika i aktywnego bojownika o socjalizm. Pogrzeb odbędzie się w dniu 16.1. br. o godz. 9 na Cmentarzu Wolskim na Powązkach. Cześć Jego pamięci!

SEKRETARIAT NAUKOWO-PRZEMISŁOWY POLSKIEJ AKADEMII NAUK

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PZPR RADA ZAKŁADOWA PRZY PAN

7 stycznia 1955 roku zmarł w Warszawie w wieku lat 33 Tow. BRONISŁAW Cwikliński

były wicelich obozu faszyzowskiego Mauthausen, członek PZPR, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i medalem za Wolność i Demokrację. W zmarłym tracimy walego bojownika o Polskę socjalistyczną. Pogrzeb odbędzie się w dniu 14.1. br. o godz. 15. Cześć Jego pamięci!

GŁÓWNY KOMITET KULTURY FIZYCZNEJ

Dalsze rozmowy Czou En-laj z Hammarskjöldem

PEKIN (PAP). 8 stycznia premier i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laj odbył trzecie spotkanie z sekretarzem generalnym ONZ Hammarskjöldem. Rozmowa trwała 5 godzin. Następne spotkanie wyznaczono na poniedziałek, 10 stycznia.

Prasa chińska i hinduska połepia ordzie Eisenhowera

PEKIN (PAP). Prasa chińska potępia za całą stanowczością ordzie prezydenta USA Eisenhowera do Senatu i podkreśla, że stanowi ono niezbyt dowód, iż Stany Zjednoczone zamierzają użyć układu zawartego z Ciang Kai-szekiem jako narzędzia do wzmożenia przygotowań wojennych i zaostreżenia wrogości polityki wobec narodu chińskiego.

Jak wiadomo, w orędziu swym Eisenhower wezwał Senat amerykański do jak najszybszej ratyfikacji układu zawartego przez Stany Zjednoczone z Ciang Kai-szeka.

DELHI (PAP). Prasa hinduska ostro skrytykowała ordzie

Grocholska najlepsza z Polek w kombinacji alpejskiej

GRINDELWALD (tel. wt.). Przy pięknej, słonecznej pogodzie i pięciopięciowym mrozie rozegrana została ostatnia konkurencja międzynarodowych zawodów narciarskich w Grindelwald. Był nią bieg zjazdowy na bardzo szybkiej trasie o długości 3,2 km i różnicy poziomów ok. 600 m.

Zwycięstwą w pięknym stylu odniosła tu zawodniczka szwajcarska Berthod, zapewniając sobie jednocześnie pierwszą miejsce w kombinacji: wynikiem 0:55 pkt. Z trzech zawodniczek Polek najlepszą była Grocholska, klasyfikująca się na 21 miejscu. Kowalska miała 35 czasu dnia, a Bułak 45.

Wyniki biegu zjazdowego: 1. Berthod (Szwajcaria) 2:24,6; 2. Marchelli (Włochy) 2:24,8; 3. Rocheliet (Austria) 2:25,0; 4. Blättel (Austria) 2:25,1; 5. Fandi i Hofer (Austria) 2:25,5; 6. Neuveire (Francja) 2:27,6; 7. Minuzzo (Włochy) 2:27,7; 8. Jarets (Austria) 2:28,6; 9. Thiollere (Francja) 2:29,2; 10. Grocholska 2:42,6; 35. Kowalska 2:58,2; 45. Bułak 3:29,8.

Wyniki kombinacji alpejskiej: 1. Berthod (Szwajcaria) 0:55 pkt.; 2. Blättel (Austria) 1:58; 3. Minuzzo (Włochy) 2:04; 4. Thiollere (Francja) 2:07; 5. Grocholska 2:42; 25. Kowalska 2:51; 33. Bułak 3:47.

W zjeździe dobrze spisali się Roj i Ciaptak

Wiadomości sportowe

Wyniki 1. Seller (Austria), 3:27,1; 2. Mollerer (Austria) 3:31,0; 3. Oberaigner (Austria) 3:32,2; 4. Hinterseer (Austria) 3:34,3; 5. Vuarnet (Francja) 3:35,6; Rieder (Austria) 3:35,8; Schuster (Austria) 3:46,4; Ruedi (Szwajcaria) 3:46,5; Davy (Francja) 3:46,6; 10. Forrer (Szwajcaria) 3:57,2; 16. Roj 3:40,3; 18. Ciaptak 3:42,3; 19. Couttet (Francja) 3:43,1; 20. de Huerfina (Francja) 3:44,0; 21. Marusz 3:44,6; 41. Popeluch 3:57,8; 42. Zarycki 3:58,5; 50. Czarniak 4:04,4.

Bieg zjazdowy zakończył się wspaniałym sukcesem silnej koalicji austriackiej, której najlepszym zawodnikiem okazał się Seller.

Wyniki 1. Seller (Austria), 3:27,1; 2. Mollerer (Austria) 3:31,0; 3. Oberaigner (Austria) 3:32,2; 4. Hinterseer (Austria) 3:34,3; 5. Vuarnet (Francja) 3:35,6; Rieder (Austria) 3:35,8; Schuster (Austria) 3:46,4; Ruedi (Szwajcaria) 3:46,5; Davy (Francja) 3:46,6; 10. Forrer (Szwajcaria) 3:57,2; 16. Roj 3:40,3; 18. Ciaptak 3:42,3; 19. Couttet (Francja) 3:43,1; 20. de Huerfina (Francja) 3:44,0; 21. Marusz 3:44,6; 41. Popeluch 3:57,8; 42. Zarycki 3:58,5; 50. Czarniak 4:04,4.

Na boiskach piłkarskich

KAIR. Piłkarska reprezentacja Bułgarii przegrała niespodziewanie w Kairze z reprezentacją Egiptu — 0:1 (0:0).

BERLIN. Jugosłowiański zespół piłkarski Partizan z Belgradu przegrał w Karlsruhe z miejscowym SC 0:4.

O poezji politycznej

I
PRZYWRÓCMI niektórym terminom ich właściwe znaczenie.
Wiersz agitacyjny — taki, który agituje.
Wiersz okolicznościowy — w którym autor ma coś do powiedzenia na daną okoliczność.
Wiersz polityczny — politycznie zaangażowany, pomagający kształtować świadomość i wyobraźnię odbiorcy w kierunku politycznie określonym.
U nas w ciągu ostatnich kilku lat było na odwrót.
Wiersz agitacyjny — taki, który zionie nudą i nikogo nie agituje.
Wiersz okolicznościowy — taki w którym autor nie ma nic do powiedzenia na daną okoliczność.
Wiersz polityczny — w gruncie rzeczy politycznie obojętny, ciepła woda, powierzchwna terminologia, pod którą nie ukrywa się żadna treść, niepożądany dodatek do telegramów FAI, przyzwyczajający odbiorcę do rozumienia polityki jako gadulstwa, ojciznacznictwa, rzeczy niepotrzebnej.

Tak było za czasów schematyzmu. W okresie postschematyzmu publikowanie wierszy agitacyjnych, okolicznościowych, politycznych zaczęło uważać nieomal za nietakt.

II
JAK wyobrażam sobie do-
no wiersz polityczny?
Różnie. Ale między innymi tak:
Wielki temat polityczny. Na przykład — temat partii. Autor nie pisze łatwych panegiryków o partii. Autorowi nie wystarczy ubranie w mniej lub bardziej zgrabną szatę słowną tego, co i on, i jego otoczenie (otoczenie poety jest naród od dawna wie o partii. Autor siewa sobie pytania, wymagające niebanalnej odpowiedzi. Pisanie wiersza — to proces poznawczy, którego rezultatem stają się nowe, mądre, potrzebne sformułowania poetyckie. Nie zawsze muszą one być bardzo skomplikowane. Czasem wydają się wręcz oczywiste. Ale to pozor. Ich prostota jest odkrywcza. Zapładnia, zmusza do kontynuowania procesu poznawczego, zapożyczającego przez autora.
Oto wiersz o partii, napisany przez poe Niemcewicza Ber-
tolda Brechta, przelożony na język polski przez Adolfa So-
wńskiego:

Ale kim jest Partia?
Czy zasiada w domu
/z telefonami?
Czy myśli jej są tajemne,
/a dezytuje nieznane?
Kim jest Partia?
My jesteśmy Partia.
Mieści się ona w twoim ubraniu,
/owczarzystu,
I myśli w twojej głowie.
Tam jest jej dom, gdzie ja
/mieszkam, tam walczę,
Gdzie atakują ciebie.
Pokaż nam drogę, która
/namy iść,
A pójdziemy nią tak samo,
/jak ty, ale
Nie chodź bez nas właściwą
/drogą.
Bez nas jest to
Najkrętszy manowier.
Nie roztawaj się z nami!
Możemy się mylić, a ty możesz
/mieć rację, przeto
Nie roztawaj się z nami!
Nikt nie przeczy,
Ze krótka droga jest lepsza
/od długiej.
Ale gdy ktoś, ja zna,
A nie potrafi nam jej pokazać,
/na co się przyde
Nam, jego mądrość?
Fadę medrem przy nas!
Nie roztawaj się z nami!
Od dziesięciu lat jestem
członkiem partii. Od dziesięciu

...w owych czasach będą
/ci stawieni.
Którzy na gołej ziemi
/siedzieli, by pisać,
Którzy siedzieli między tymi
/z nim.
...
/Jak przyszłe czasy
oceniać będą naszych pisa-
rzy?")

Na niczym innym, jak wła-
śnie na „siedzeniu między tymi
z nizin” polega ludowość poezji
Bertolda Brechta.

Paradoks: istnieje poezja „so-
cjalistyczna”, ale nie demokra-
tyczna. „Socjalistyczna”, bo gło-
si ideologię socjalizmu, potępia
imperializm. Ale nie demokra-
tyczna, bo odwraca się od trosk
i „zwykłej prozy” prostych lu-
dzi, nie wie o nich, albo nie
chce ich zauważyć. Opiewa so-
cjalizm „w ogóle”. Duzo miej-
sca udziela pochwały mądrości
wódców. Chętnie opisuje mate-
rialne pomniki epoki: tuziłow-
nia, gmachy. Chętnie przyklasku-
je rozmaitym wielkim poczyni-
om partii, o ile noszą one cha-
rakter masowy, ale nie szuka
w masie poszczególnych jej
członków. Jest oschła i pompa-
tyczna. „Socjalistyczna” — je-
dynie z pozoru.

Inaczej Brecht. W wierszu
„Jak tkacz dywanów z Kujan-
Bulak uczcił Lenina” (1927)
opowiada, jak za pieniądze, ze-
brane na popieranie Lenina, mie-
szkańcy turkistańskiej osady
kupili naftę i zalali nią bagnis-
ko, skąd przylatywały febro-
nośne komary. Nie wiem, jaki
wiersz sławczy wielkiego Leni-
na wzruszałby i uczył sociali-
zmu w tym stopniu, co ta praw-
dziwa zapewne opowieść, w któ-
rej po relacji o czynie tkaczy
z Kujan-Bulak następuje krótkie
stwierdzenie:

Tak pomogli sobie, oddając
/część Leninowi,
A uczcili Lenina, pomogli
/samym sobie, i tak go
/uczcił.

Może ktoś zechce dostrzec
sprzeczność pomiędzy postula-
tem intelektualnej odkrywczości
poetów politycznej a tendencją
do brania za punkt wyjścia
najprostszch doświadczeń lud-
skich. Nie sadzę, żeby taka sprze-
czność istniała. Trudniej odkryć
poetycko powszechny sens pro-
stego doświadczenia ludzkiego,
niż napisać oderwany od tego
doświadczenia ogólniko-
wo (choć słuszny) dytyramb
albo pamflet. Spróbujcie po-
wiedzieć, że najprostsze do-
świadczenie i najbardziej ośnie-
wiająca odkrywczość polityczna
są organizmami zrosniętymi w
takim doskonałym wierszu
Brecht’a z 1938 roku:

JEST JUŻ NOC
Małżonkowie
Kładą się do łóżek. Młode ko-
biety
Urodzą sieroty.

Dobra poezja polityczna — to
moim zdaniem, taka poezja, któ-
ra pomaga narodowi zgłębić je-
go własne doświadczenie.

IV
NIE taki zatem wiersz, w któ-
rym autor niecierpliwie po-
ganiam: „Naprawdę! Nuż!
Hej!” jest wierszem agitacyj-
nym. Lecz taki, w którym agit-
acja odkrywcza treść oraz atmo-
sfera zainteresowania życiem a-
gitowanego. Taki, tylko taki
wiersz agituje, mobilizuje.
I nie taki wiersz, w którym
znużony autor szczerza wzro-
dzonej wiadomości z gazety, zo-
patrując ją wnoskiem „Prze-
ci” albo „Niech żyje!” jest wierszem
okolicznościowym. Lecz taki, w
którym autor ujmując okolicz-
ność od nowej strony, głębiej,
wyraziście, dobitniej.
I nie taki wiersze wiersz, w
którym autor gorliwie rymuje
„socjalizm budujemy w znoju”
z „golałkami pokoju”, jest wier-

Zbyszek lat ostem. I oto
wysokość dziesięciolatka
zatarta kulą z kaemu.
Wyżej już znaków nie było.
Matka amerykańska broni się
niepewnie.
Co mnie do polityki.
Nie znam się na tych zametach.
Mój syn to jeszcze dziecko.
A zanim stanie w szeregu...

Ale po stronie autorki jest
niezbita racja humanistyczna, a
więc tym samym polityczna. I
adres wiersza rozszerza się na
wszystkich ludzi, których inte-
resy — uświadomione czy nieu-
świadomione — reprezentuje
o-bóz pokoju.
Często, zamiast rozmawiać z
określonym człowiekiem, poeta
sama się weni wcielił i prze-
mawia w jego imieniu. Może to być
żołnierz radziecki, który padł
podczas szturm Berlina, albo
stara robotnica krakowska, któ-
ra po raz pierwszy w Polsce Lu-
dowej cieszy się z życia. Może
to być postać historyczna — E-
dward Dembowsk, piszący list
do ojca — kasztelana. Może to
być wreszcie postać, z którą au-
torka się nie solidaryzuje —
lotnik, który rzucił bombę ato-
mową na Hiroszimę, a obecnie
przebywa w klasztorze. Nielatwa
to metoda, a nawet niebezpiecz-
na. Obcy głos może zniechęcać
zadręcz, może zabrzmić fałszy-
wie. Szyborskiej to się na o-
gół nie zdarza. W monologach,
które wygłasza, nie ma fałszu.
Jest natomiast zgłębniona przez
poetkę istota doświadczenia ży-
ciowego różnych ludzi, przeważ-
nie tych „z nizin”, twórców lub
przedmiotów historii. Autorka
za każdym razem mówi to wła-
śnie, co powiedzieliaby jej boha-
terowie, gdyby ich zdolność wy-
rażania własnych doświadczeń
dorównywała zdolności przeży-
wania. Same te doświadczenia
mają, oczywiście, sens politycz-
ny. Ale jest on rozproszony, nie-
uświadomiony. Świadomość
społeczna ludzi nie nadają za
ich sytuacją społeczną. Mono-
logi Szyborskiej to — lustro,
w którym jej bohaterowie (i nie
tylko oni, oddziaływanie utworu
jest szersze) mogą się przejrzeć
— i przejrzeć. Tak, myślę,
że to dobra poezja polityczna.

VI
ALE ta dobra poezja polity-
czna jest u nas zawi-
skiem zbyt rzadkim.
Chodzi o to, aby stała się zja-
wiskiem częstym.
Wydaje mi się też rzeczą po-
żądaną, aby na łamy naszych
gazet nie powróciła już pseudo-
polityczna, pseudookoliczności-
owa, pseudogatacyjna tandeta.
Najbardziej niebezpiecznym w ga-
zetach ukazującym prawdziwe
wiersze polityczne, jeżeli takie
były, były wiersze, które były
postawiane. Sadzę przy tym, że
redaktorzy mogliby się nie oba-
wiać pewnych nowych nieuz-
godnionych sformułowań, je-
żeli zostają nimi w polekłych
wierszach zaskoczeni. Podziw-
ny, zaangażowany, zmuszający do
reakcji intelektualnej i emocjo-
nalnej, wiersz Wipszy są pie-
kny i oryginalny przykładem
dobrej politycznej.

Nawiasem dodam, że u nas
w ogóle — o dziwo! — ży-
woty poety rzadko wkracza do li-
ryki. Badać je Jesienin odświat-
lających się jego biografi-
ę do swoich wierszy. U nas
Wipsza jest jednym z niezlic-
zonych poetów powojennego po-
kolenia, którzy mogliby powtó-
żyć ten gen Jesienina.
Dla Wiesławy Szyborskiej
charakterystyczna jest inna nie-
co metoda, choć i u niej spot-
kam wiersze żywiołowe, albo
takie, które uderzają trafnością
bezpownych sformułowań, np.
o ojczyźnie:

Można nie kochać cię — i żyć,
ale nie można uwolnić.
Sądze wreszcie, iż pewna ro-
la — zarówno w wytyczaniu
drog poezji politycznej, jak i w
jej popularyzacji — mogłaby
odegrać rolę krytycy. Dotyczy to
„generałów”, którzy, jak
powiada Śluci, niegdyś prowa-
dzili nas do natarcia, a teraz
siedzą po krzakach. Dotyczy to
także najmłodszych krytyków,
których wypowiedzi o poezji
przedwcześnie chyba zaczęła ce-
chować starcza zgrzyliwość.
No, a w ogóle warto chyba o
poezji politycznej trochę poroz-
mawiać.

WIKTOR WOROZYLSKI

Tadeusz Trepkowski

Reprodukowane tu plakaty zmarłego wybitnego grafika pochodzą z różnych lat. Pierwszy z 1944 r. Ostatni z 1954 r. Jest to szkic plakatu do „Cyda” Cornella — Wyspiańskiego przygotowany w związku z wyjazdem Teatru Polskiego do Francji.



Oto plakat

W szczytowym okresie rewa-
lucji francuskiej, w czasie
dyktatoru jakobinów, wstępują-
cy do Klubu jakobinów, nastę-
pieli między innymi odpo-
wiedzieć na pytanie: co uczynić,
aby w razie zwycięstwa reak-
cji została potępiona za za-
stugi dla rewolucji?
Tadeusz Trepkowski mógłby
ze spokojnym sumieniem odpo-
wiedzieć na to pytanie: robił
tem, dobre plakaty. Nie byłaby
to czcna odpowiedź. W pierw-
szych latach władzy ludowej
autor plakatu „Chwała Wyzwo-
licielom” otrzymał wyrok
śmierci wysłany przez fasz-
ystowskie podziemie.
Oto ranga sztuki rewolucyj-
nej.
Przejdzie od walki antyfa-
szystowskiej do rewolucji so-
cjalistycznej nie zahamowało
jego twórczości. Rost razem i
socjalizmem. Na warszawskich
kamienicach, w świetlicach na-
wiejskich fabryk, na wiejskich pla-
tach, co roku pojawiano się
kilkę jego nowych plakatów,
politycznych, filmowych, tea-
tralnych. Plakaty Trepkows-
kiego były niedzielną częścią
pojazdu naszych miast.
Oto ranga sztuki masowej.
Gdy na murach Warszawy
pojawiał się słynny plakat z go-
łębem na podnoszonych przez

dzisig literach W a r s z a -
w a, czy kwiaty zrobione
przez artystę na powitanie tea-
tru im. Puszkina — od razu,
z daleka można było posnać,
że to nowa praca Trepkowskiego.
Ludzie, dla których między
realizmem socjalistycznym a
przepisem z książki kucharskiej
nie ma istotnych różnic, nie
mogli „artystycznie wybaczyc” tego,
że rzadko rysuje postacie lud-
skie, że najchętniej rysuje wów-
czas, gdy może opierać sym-
bole, skrótami, tymi nieodzo-
nymi niemal atrybutami pięk-
nej sztuki plakatu.

Trepkowski wierny był jed-
nak swoim zamysłom ar-
tystycznym; rozumiał, że realizm
socjalistyczny oznacza bogact-
wo i różnorodność, a nie
ubóstwo i jednostajność form
artystycznych. W naszej sztuce
jest i powinno być przestron-
nie. Jest miejsce zarówno dla
wstrząsającego symbolu, wyda-
nego (pośmiertnie już) plaka-
tu „Nie”, operującego wyłąc-
nie kolorem i symbolem, jak i
dla monumentalnego popiera-
cia plakatu Fangora i Tchorze-
wskiego na Festiwal Młodych
w Bułkarszcie. O wartości
plakatu decyduje nie to, czy
jest na nim człowiek, czy tyl-
ko, dajmy na to, cyfra 6 i go-
łęb, a to, czy przemawia, prze-
konuje, agituje. Niemalże wa-
żną rzeczą jest przy tym, aby
artysta potrafił zachować swo-
je indywidualne oblicze. Trep-
kowski posiadał tę trudną słu-
kę. Gdyby nie było jego pla-
katów, nasza sztuka i nasza
propaganda byłyby o kilka to-
now uboższe.

Oto ranga prawdziwego ar-
tyzmu.
Pełna robotnica z Pinstoura
na dyskusji o plakacie mówiła
o pracy Trepkowskiego „ZSRR
— obrońca pokoju, przyjaciel
dzieci”; siedzi ukradki mi ją
i powiesił u siebie, ale ja im
odebrałam.
Oto ranga sztuki ludowej.
ROMAN ZIMAND

List do redakcji

Kleks na sumieniu „Kleksa”

Często pisze się w prasie i
mówi przy różnych okazjach —
i słusznie — że nie ma spraw-
ty „matylch”, czy „miewa-
nych”. Wszystko co nas otacza,
całe nasze życie składa się z
codziennych spraw, plotkówek
i radości, konfliktów i harmonii
we współżyciu koleżeńskim, u-
rodzonym, rodzinnym. Nagro-
madzenie tych na pozor bla-
wych spraw — składa się w su-
bie na sprawę wielką, jaką jest
w ogóle życie człowieka, oby-
watela.
Jedną z takich „matylch”,
„nie godnych uwagi” (w opinii
niektórych obywateli) spraw,
pragnę tu poruszyć.
W ostatnim kwartale 1953 r.
„Express Włocławski” (dodatek
„Maty Express”) wraz z dy-
rekcją organizowanego wów-
czas w Warszawie teatru saty-
rycznego dla młodzieży — o-
głosił konkurs na nazwę tea-
tryku. Nakłoniłam mego 11-
letniego syna, który lubuje się
w rozwiązywaniu zagadek i
konkursów, aby wymyślił kilka
tytułów i przesłał do „Małego
Expressiku”.
Syn zasiadł do pisania, wy-
konepował 10 czy ileś tam
nazw i przesłał do redakcji. Ja-
każ była radość chłopca, kiedy
w parę miesięcy potem ujrzał
swe nazwisko wydrukowane w
„Expressie” jako tego, który
nadesłał najlepsze nazwy. Dy-
rekcja „Kleksa” (nazwa tea-
tru ustalona została poza kon-
kursem, „wewnętrznie”, zresztą
bardzo udana nazwa!) wyzna-
czyła 3 nagrody. Syn miał o-
trzymać cenną książkę.
Miał miśnięcie. Syn wypy-
tywał mnie przez pewien czas
co się stało, że nagrody nie
otrzymał. Napiisałam do „Ex-
pressu” list, nstęsty odpowie-
dzi nie było. Miałby dalsze mi-
śnięcie. Po pół roku syn powie-
dział do mnie kiedyś: „nie tyl-
ko dzieci kłaniają, ale i dorośli

MADROŚĆ, CO TYLKO MOŻNA
(kni) Prace nad
budową Filhar-
monii w Warsza-
wie dobiegają
konca. Sygnali-
zuja nam, że
wzrost skand-
alicznej opie-
szczości Zarządu
Inwestycji Fi-
lharmonii i gło-
wego inwestora — Minister-
stwa Kultury i Sztuki — uczestni-
cy Konkursu Chopinowskiego i ty-
sace miłośników muzyki obejrzą
wnętrze naszej Filharmonii bez
porównania uboższe i gorzej wy-
konalne niż to przewidywały za-
twierdzone projekty. Tak np. wyko-
nana przez Paskęńskiego w skali
1:1 projekty cełmionych zastę-
niek na kaloryferach gotowe są od
miesięcy. Dotychczas brak zamó-
wienia. Również od miesięcy
Tadeusz Gronowski czeka na zlecenie
wykonania malowideł w suprapor-
tach sali koncertowej. Nie będzie
gotów w salonie głównym fryz-
rzebiarski, którego projekt zo-
stał już dawno dostarczony przez
Cesławskiego. Interwencje ustne
i pismem głównego projektanta,
inż. Sparkowskiego, łącznie z li-
stem skierowanym do Ministra
Kultury i Sztuki, w którym szeroko
określone były braki w plan-
tycznym wyposażeniu wnętrza po-
została bez odpowiedzi. Sygnali-
zujemy tutaj sprawę tych tylko
elementów, które można jeszcze
teraz wykonać.
Zaloga budowlana dotrzymała
terminu. Sala koncertowa będzie
gotowa na Konkurs Chopinowski.
Zarząd inwestycji musi zrobić
wszystko, by do dnia konkursu
nadrobić te zaniedbania, które
jeszcze w tym terminie nadrobić
niezda.
Odpisujemy listy Mariusz
Sępola, artysty plastyczny.
DRAMATURGIA ROSYJSKA
(1) Trudna nie pochwalić po-
tyki naszych wydawnictw w za-

POKRÓTCE

dziesięć razy Żukrowskiego. Po
nie Żukrowski? Po osiem złotych?
Tak tania? Osiem razy dziesięć
jest osiemdziesiąt. To skandal! U-
stalać takie ceny na książki! Co
ja teraz zrobię?

Obok kobiety, dzwigającej potęż-
ny torbę rekawik bokserskich i ta-
kiz worek piłek pingpongowych
chodzący do sprawy bardziej
praktycznej: proszę te książki z
licznymi poszczególnych dzieł
wyborów wybitnych pisarzy — za-
częła się ukazywać zakrojona na
cztery bardzo obszerne tomy „An-
tologia dramatu rosyjskiego” w
wyd. Czytelniczki. Z której tomy?
(Ode Fonwizina do A. Tolstoj’a)
ukazał się w 1952 r., a to m. II
(od Turgeniewa do Gorkiego) w
1954 r. Obejmują one łącznie 27
wybranych dzieł dramaturgii ro-
syjskiej.

Ostatnio do tego wykazu przy-
był obszerny tom „Utworów dra-
matycznych” Lwa Tolstoj’a (PIW,
przekład Turgieja Pomianowskiego),
zawierający trzy arcydzieła dra-
matyczne: „Ciemna potęga”, „Piody
edukacji” i „Zwygłotrupa”.
Postulaty? Czekamy na od daw-
na zapowiedziane wydanie drama-
tu Turgeniewa i Suchow-Koby-
lina na dom utworów teatralnych
Simonowa i Korniejczuka — a
przede wszystkim na pełne wyda-
nie sztuk Maksyma Gorkiego.

LITERATURA NA WAGĘ
(4) W ostat-
nich dniach gru-
dnia kilienki kie-
garni „Domu
Książki” mogli
obserwować dzi-
wne zjawisko.
Przy ladach
tłum. Starszy.
z zderzeniowy
mierzchny na

LEPIJ POŹNO, NIŻ WCALE
(25) Szanując tę mądrą zasadę
redakcji „Nowej Kultury” do
ostatniego numeru w roku 1954
zaczęła się spisa treść „Nowej Kul-
tury” z roku... 1953. Podobnie
„Przegląd Kultury” w 1953 r.
dł się spisać z roku 1952-53.
Dobre i to. Ale o spis treści z
roku 1954 choćby gdzieś przy-
knuć pierwszego kwartału 1955 r.
pokornie proszą redakcję naszych

czasopiśmie kulturalnych — ci
wszyscy, którzy potrzebują po-
zyczyć wolę spokojnie odnajdywać
w spisie, nie nerwowo, nieuważ-
nie przekartkować za każdym
razem cały — wcale nie cienki —
rocznik tygodnika.

PAMIĘTIK CZY MUZEUM?
(5) Najnowszy
tom „Pamiętni-
ka Teatralnego”
jest grubą księ-
gą o 424 stro-
nach, poświęco-
ną 125-letniej
rocznicy śmierci
Wojciecha Bo-
gusławskiego. A
więc grunturowa-
na „ojca teatru polskiego” na tle
szerokiego obrazu teatru pol-
skiego Oświecenia? Nie. Podob-
nego! Księgę wypełniają przy-
czynki i przyczynki do przyczyn-
ków, nie dające żadnego obrazu
syntetycznego, żadnego nowego
oświetlenia, nowej oceny czasu-
i ludzi. Jedyny krótki artykuł, po-
święcony „Bogusławskiemu na
scenach Polski Ludowej”, w żad-
nym mierznie nie rekompensuje o-
derwania całego tomu od życia
i żywej tradycji.

W dodatku dwutygodnik „Teatr”
stał się czymś w rodzaju ilu-
strowanego magazynu. Gdzie więc
wreszcie sprawy naszego teatru
znajdą poważne ideowe oświe-
lenie?

„NIEMCY” NA SCENIE SZKOLNEJ
(1) Wystawienie „Niemców” Leo-
na Kruczkowskiego w Teatrze
Nowej Warszawy, siłami Państwo-
wej Wyższej Szkoły Teatralnej,
jest świadectwem ambicji artysty-
cznych szkoły i właściwego kie-
ruku prac dyplomatycznych. Na ja-

kimże bowiem materiale mogłaby
nasza aktorska młodzież lepiej u-
czyć się odzwierciana na scenie
pełnych, żywych ludzi, jeżeli nie
na sztuce „Kruczkowskiego”, będą-
cej jednym ze szczytów osią-
gnięć dramaturgii naszego dzie-
siościolatka?
Widowsko to wykazało raz
jeszcze, że młodzież aktorska ma-
my ułatunowana, i że oceniając
gry młodych adeptów według
kryteriów pokazu egzaminacyj-
nego, mamy prawo stwierdzić dość
wyronawny, „obiecujący” poziom.
Ale również oceniając to przed-
stawienie kryteriami pozaskol-
nymi możemy podkreślić, że w o-
bieście Zygmunta Listkiewicza po-
siadamy aktora, który potrafił w
tak nawet trudnej roli jak Jo-
chima Petersa dać już robotę ak-
torską przemysłową i, należąco
rzec, dojrzałą. Sukces tych szkol-
nych „Niemców” jest zarazem
sukcesem rożważnej, powściągli-
wej reżyserii Jerzego Rakowic-
kiego.

SA JESZCZE NA GROCHOWIE
MĘŻCZYŹNI
(2) Opiekuno-
wie światłicy
przy Zakładach
im. 22 Lipca
(W-wa, Zamo-
skiego 28) mieli
nie lada kłopot.
Niemal co dzień
w godzinach wieczornych do
światlicy zakładowej przychodzi-
ły grupy młodzieży domagającej się
przedwyższej rzeczy. Pół biedy z
tymi, którzy szukali telewizora
(korzystać zeń można i tak tylko
raz na tydzień), ale młodzi ludzie
zadali dla siebie takich frymusków
rzecz, jak szachy i warcaby.
Próżno tłumaczono im, że te zby-
tkowne przedmioty zamknięte są
w bibliotece, bibliotekare zaś nie
służy pracą do godz. 20-tej. M-
łodzieży nie zadowoliły się tak o-
czywistymi odpowiedziami, i, co

gorsza, wysuwali wciąż nowe i co-
raz to bezcelniejsze żądania. Np.
chcieli aby świetlica była czynna
co dzień. Też pomysły.
Doprowadzeni do ostateczności
„opiekunowie kultury” postanowi-
li sprawę załatwić radykalnie. Wy-
dano rozporządzenie: świetlica ma
być czynna do godziny 18-tej. Po
tej godzinie, jak kto uparty, może
się bawie w bułce tramwajowej.
Albo gdzie indziej.
To się nazywa męska decyzja.

(Opis na podstawie listu pod-
pisanego przez 19 mieszkańców
Grodzkiej).

ZYCZENIA DLA „ARTOSU”
(3) Jak uprzy-
jemnić ludziom
powitanie No-
wego Roku? Mi-
yłaś nad tym
problemem wie-
le instytucji,
myślał „Artos”,
i wymyślił.
Rzecz zaczęła
się w wieczór
sylwestrowy w sali kina „Moskwa”.
Występował iluzjonista, zajmując
publiczność nie najwziewszymi dow-
cipami, występował artysta młodszy
i starszy dąty: Domanski, Na-
nyłowski. Nowosad Repertuar
bywał różny, można go było je-
dnak sprowadzić do dwu wspólnych
mianowników: po pierwsze składał
się — w części wokalne! — wy-
stępy z węgierskich piosenek, po
drugie — w części niwokalne! —
był straszliwie nudny, i to wszyst-
ko za jedne 30 zł do osoby.

Przy okazji Nowego Roku usta-
lił się miły zwyczaj składania zy-
czeń. Warto by życzyć „Artoso-
wi”, (a ściślej jego spadkobiercom)
by w roku 1955 zerwał wresz-
cie z nudą, stępami i niewybred-
nym repertuarem i stał się rzeczy-
wiście propagatorem kultury i do-
brym władcą estrady.

WŁOCHIEWICZ
STANISŁAW
Sopot

